

PRENUMERATA:

w Łodzi:
 Rocznie 5
 Półrocznie 3
 Kwartałnie 1 k. 50
 Miesięcznie 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
 Rocznie 8
 Półrocznie 4
 Kwartałnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZENI:

Za jeden wiersz potłem lub za jego miejsce 6 kop., a ustępstwom wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.
 Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre-sowe po rs. 2 miesięcznie.
 Od należności przewyższających 10 rs. następowo dodatkowe ogólnie 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Edwarda Króla.
 Jutro: Kaliksta Pap.
 Wschód słońca o godz. 6 min. 16. Zachód o godz. 5 min. 16.
 Długość dnia godz. 11 min. 0. Ubyło dnia godz. 5 min. 6.

Biurow Redakcyi i Administracyi
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
 Adres telegraficzny:
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
 Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁALNOŚĆ

banków akcyjnych w Rosyi.
 w 1886 r.

W jednym z numerów „Więsnika Finansow” pomieszczono zestawienie główniejszych rubryk działalności, istniejących w Rosyi banków akcyjnych z r. z., przyczem zestawiono bilanse miesięczne. Ze względu na interes, jaki przedstawia kwestya operacyi banków prywatnych, stosunku ich operacyi czynnych do biernych, stosunku między zobowiązaniami banku i gotówką w kasie, pozwolimy sobie przytoczyć niektóre cyfry z tego ogólnego zestawienia i opatrzyć je objaśnieniami i dopełnieniami.

Kapitał zakładowy banków wynosił w końcu roku 101,900,000 rs., a zapasowy z rezerwowym 17,491,000 rs., co stanowi trochę więcej niż 17% kapitału zakładowego. Nowych banków w r. z. nie otwarto wcale. Inną rubryką pasywów, mającą dla banków rosyjskich bardzo ważne znaczenie, są wkłady terminowe i na rachunek bieżący. Na obfitość wkładów można wskazać, jako na najcharakterystyczniejszą cechę banków russkich, wyróżniającą je od banków zachodnio-europejskich. Maksimum wkładów na rachunek bieżący wyniosło w maju 143,462,000 rs., minimum zaś w grudniu 125,353,000 rs., największy napływ był w marcu 11,437,000 rs., największy odpływ w grudniu 13,564,000 rs. Wkłady terminowe trochę przewyższają wkłady na rachunek bieżący; maximum ich było w marcu 150,265,000 rs., minimum w grudniu 132,096,000 rs., największy napływ spotrzegamy w lutym 3,878,000 rs. największy odpływ w październiku 8,020,000 rs. Chociaż każdy z tych rachunków ma znaczenie samodzielne, jednakże dla oceny o ile gotówka odpowiada zobowiązaniom banku, wkłady terminowe mają bardzo ważne znaczenie; przedstawiają one wielkość dosyć niebezpieczną. Chodzi o to, że istnieje w Rosyi zwyczaj, którego nie naruszy żaden bank w swoim własnym interesie, przyjmowania przez banki do dyskonta swych własnych biletów na wkłady i odmówienie zdyskontowania takiego biletu mogłoby doprowadzić do paniki wśród wierzycieli banku. Skutkiem tego przy-

roztrzygnięciu np. kwestyi, czy pasywa banku odpowiadają jego aktywom, należy wkłady terminowe postawić w jednej rubryce z bieżącymi, ponieważ aktywa nie zawsze dadzą się prędko i łatwo zrealizować. Cyfra obydwu tych rachunków na początku roku dochodziła do 272,700,000 rs., w końcu roku zmniejszyła się o 15,248,000 rubli i wynosiła 257,452,000 rs. Okazuje się więc, że wkłady prawie 2½ razy przewyższają kapitał zakładowy wraz z zapasowym i rezerwowym, czyli inaczej, wkłady dają bankom o 2½ razy więcej środków do obrotów, aniżeli kapitał akcyjny, tak, że banki russkie obroty swoje zawdzięczają nie tyle swym własnym kapitałom, jak raczej pieniądзом publiczności, które one im powierza. Dla niektórych banków wkłady mają znaczenie pierwszorzędne; do ulubionych przez publiczność banków Petersburga i Moskwy, napływają dziesiątki milionów rubli (np. w moskiewskim banku handlowym dnia 31 grudnia r. z. przy kapitale zakładowym 5,000,000 rs. i zapasowym 2,711,915 rs. 19 kop., wkłady wynosiły 42,303,917 rs. 35 kop.), ponieważ jednak w „Więsniku Finansow” niema danych dla pojedynczych banków, to nie możemy dać dokładnych wskazówek, o ile banki Petersburga i Moskwy różnią się pod tym względem od prowincjonalnych, banki wielkie od drobnych.

Mniej ważną rubrykę stanowi rachunek korespondentów. Maximum sum wolnych w dyspozycyi korespondentów było w marcu 59,510,000 rs., minimum w styczniu 41,549,000 rs., sumy te jednak prawie w całości przypadają na banki Petersburga i Moskwy; w grudniu w Moskwie było 4,748,000 rs., w Petersburgu 40,756,000 rs., razem w obu tych miastach 45,504,000 rs. Toż samo można powiedzieć o sumach pozostałych bankom (w *conto nostro*); maximum ich było w sierpniu 51,680,000 rs., minimum w kwietniu 43,287,000 rs., z nich na Moskwę przypada 5,778,000 rs. i na Petersburg 23,267,000 rs. Jeśli połączyć wszystkie trzy rubryki rachunku korespondentów t. j. do przytoczonych wyżej dwóch rubryk dodać rachunek weksli do inkasa, to otrzymany dla stycznia sumę 95,124,000 rubli, dla grudnia 106,260,000 rs. Do sum tych bardzo się zbliża rachunek korespondentów w aktywach; w styczniu wynosił on 101,350,000 rs., w grudniu 108,888,000 rs. Jeśli w oddzielnych wypadkach może się

okazać znaczna nieodpowiedniość aktywów i pasywów w rachunku korespondentów, to wogóle rachunki te pokrywają się wzajemnie. Bardzo interesującym przedstawia się reeskonto, którego maximum w grudniu dochodziło do 8,336,000 rs., minimum wynosiło w sierpniu 4,232,000 rs. Większa część tych sum należy do banków prowincjonalnych, lecz i w Petersburgu i w Moskwie banki reeskontują weksle jeden u drugiego; zwykle banki małe, pobierające dość wysoki procent za dyskonto, reeskontują w banku państwa weksle za niższy procent, niż same pobierają. Weksle z poważnymi podpisami dostają się do banków pobierających stosunkowo dość niski procent, lecz czyniących wybór ściśle między swymi wierzycielami, niekiedy jednak osoby bardzo poważne, lecz nie mające dostępu do wielkich banków, zmuszone są udawać się do banków drobnych, pobierających więcej aniżeli banki duże. Reeskonto zależy więc na tem, że banki, dyskontując weksle z pewnym procentem, reeskontują je w innych bankach lub w banku państwa i otrzymują dla siebie różnicę 1—2%. W wielu wypadkach reeskonto jest nie tyle rezultatem chęci otrzymania u swą korzyść pewnego procentu, ile chęcią otrzymania wolnych środków do dalszych obrotów. Bank państwa i wielkie banki Petersburga i Moskwy grają względem małych banków tę samą rolę, jaką banki wogóle względem prywatnych dyskontów. Dyskontor, czyli po prostu lichwiarz, pożyczając pieniądze na weksle po 8—10%, a niekiedy i na wyższy procent, reeskontuje weksle swoich klientów w bankach po 6—7% i otrzymuje w zysku 2—3%. Biorąc pod uwagę, że dyskonto weksli dochodzi w bankach russkich do 140,000,000 rs., reeskonto, stosunkowo mało jeszcze w Rosyi rozwinięte, ma przed sobą przyszłość i może niektórym bankom przynieść znaczne zyski.

Prawie to samo znaczenie posiada podzastawianie cudzych papierów. Zastaw swoich i podzastaw cudzych papierów wynosił w styczniu 2,414,000 rs., w lipcu doszedł do 6,017,000 rs., a w grudniu do 9,643,000 rs. Taki szybki wzrost tej sumy daje się łatwo objaśnić coraz bardziej rozpowszechnianym w bankach russkich podzastawianiem zastawionych nich papierów. Władza po większej części udziela pozwolenia na wprowadzenie tej operacyi, wystarcza zwrócenie się o to z podaniem. Nie można

nie zwrócić uwagi na niebezpieczeństwo tej operacyi. Powiększając środki swobodne, jakimi bank może rozporządzać dla wszelkiego rodzaju interesów, podzastaw zwiększa zarazem pasywa banków i bez zgody właścicieli papierów oddaje takowe innym instytucyom, którym sami właściciele być może nie chcieliby powierzyć swych majątków. Zastawiając papiery i otrzymując 70—80% ich ceny, właściciel papierów powierza bankowi 20—30%, lecz jeśli bank podzastawia je w innym banku, to bezpieczeństwo zastawu staje się już zależnem nie tylko od pierwszego, lecz i od drugiego banku. Pożyczki pod zastaw papierów w r. z. wynosiły olbrzymią sumę 140—150,000,000 rs., tak że podzastawianie, jeśli tylko nie napotka żadnych przeszkód, może się jeszcze znacznie powiększyć z uszczerbkiem interesów publiczności, a być może i banków, pozwalających sobie na te operacye, aby tylko posiadać środki do rozporządzenia.

Ogólna suma zobowiązań wynosiła w styczniu 383,720,000 rubli (minimum) i 424,255,000 rs. w sierpniu (maximum). Na nieszczęście różne sposoby układania bilansów nie dają możliwości utworzenia sobie pojęcia o zyskach banków. Razem w końcu grudnia otrzymano procentów i komisowego 18,149,000 rs., ponieważ jednak jedne banki wykazują czysty procent i komisowe, po strąceniu zapłaconych lub mających być wypłaconemi, drugie zaś tego nie czynią, ponieważ oprócz tego rachunek ten nie obejmuje zysków i strat z operacyi samodzielných, gdzie banki prowadzą operacye na swoje własne ryzyko, ani straty z operacyi dyskontowej, to przytoczona powyżej cyfra nie może służyć za podstawę do obliczania zysków banków w r. z. Ponieważ w źródle, z którego korzystamy, nie ma informacyi co do dywidendy banków, ani ile zaliczono na kapitał zapasowy i rezerwowy, przeto nie można określić zysków tych banków.

Zwracając się od pasywów do aktywów, przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę na gotowiznę w kasie. Było jej wraz z rachunkiem bieżącym w banku państwa i w bankach prywatnych we wrześniu 40,244,000 rs. (minimum) i 83,972,000 rs. w kwietniu (maximum). Właściwie mówiąc, sum tych nie można uważać za środki wolne, pozostające do dyspozycyi, które w każdej chwili mogą być użyte dla za-

Snieżko-Zapolska.

NA POSTERUNKU.
OBRAZEK.

(Dokończenie — patrz Nr. 227).

Siostra Kaliksta zwilżyła usta nieszczerliwego chłodzącym napojem.
 — I to śmierć! — szeptał nędzarz, kurcząc się konwulsyjnie.
 — Skoro się zbliżysz jeszcze... zaczął znowu wyciągając rękę — zaduszę cię!... Ty bezlitosna!

I suchemi drżącymi palcami wykonywał ruch odpowiedni słowom.
 Poczem ręka opadła bezwładna i chory zdawał się zapadać w stan półseny.

Siostra Kaliksta stała ciągle przy łóżku zmieniając dłoń, któremi chłodziła czoło chorego. Jej wysoka postać rysowała się w bladem świetle lampy a wielkie skrzydła czepca rzucały cień na jej twarz podobną.

Tyle już nocy czuwa ciągle przy łóżkach chorych, tyle czoł rozpalonych chłodzi jej delikatne ręce pośród nocnej ciszy! Od lat dziesięciu staje tak co noc prawie u wężgłowa chorego i słucha jęków i akarg, do których przywyknąć ani zubożnięć ona nie mogła.

Każdy jęk znajduje oddźwięk w jej sercu i to współczucie sił jej dodaje, sen spędza z powiek...

Ona nie mogłaby zasnąć jak ten dozorca wobec tak ciężkiego cierpienia, jakiego nęka wprawdzie obcego ale bliskiego swom nieszczęściem chorego.

Nigdy jej przez głowę nie przemknęła obawa przed zarazą jakiejś złośliwej choroby. Jeśli przedsięwzięła nieraz środki ostrożności, to tylko ze względu na innych chorych, króрым mogłaby zarazy udzielić.

Ona sama szła w bój ze śmiercią odważnie, stając nad krawędzią przepaści bez trwogi.

Jej hasło — miłość bliźniego.
 Jej modlitwa — poświęcenie bez granic.
 Jej pacierze — dobre uczynki!

I teraz tak czuwając w ciszy nocnej przebiega myślą całe swe życie.
 Dziewczynką już czuwała nad chorymi najszcześliwsza, gdy dozwolono jej podawać lekarstwa lub zmieniać okłady.

Rozwinęła się jak kwiat, nie pragnąc innej miłości jak miłości dla nieszczęśliwych.

Była to kobieta wyjątkowa, tak zwana „bez temperamentu” — ale i dla takich miejsce musi być na świecie.

Ich miejsce jest przy łożu konającego.
 Dnie i noce całe stała na tym posterunku jak dobry żołnierz walczący w obronie kraju.

Żołnierzowi nie pozwala zejść z posterunku zakaz władzy wyższej i obawa przed karą, siostrę Kalikstę wstrzymywała tam miłość bliźniego.

Nie znała muzyki balowej, nie słyszała nigdy hiszpańskiej serenady, ale umiała rozróżnić przedśmiertne chrapanie od ciężkiego oddechu przesłonej choroby.

Jaskrawe światło gazowe nie raziło nigdy jej oczu, ale za to złoty blask grom-

niący płonął często rozniecony przez nią, a blade światło nocnej lampki gasło zdmuchnięte jej blademi usty, gdy świat już przez okna stał swe szare blaski.

Jedną jej ręką ma wielki palec skrzywiony i unieruchomiony.
 Czuwając pewnej nocy przy silnie obłąkanej kobiecie starała się niedozwolić, aby ta nieszczęśliwa w przystępie nagłej furji pogryzła swoje ręce. Obłąkana porwała rękę siostry Kaliksty i ugryzła ją tak mocno w palec, że złamała kość.

Siostra Kaliksta nie użyła przecież brutalnej przewagi nad chorą; mogła była ją uderzyć i bronić się siłą. Ale siostra Kaliksta wolała znieść to cierpienie niż podnieść rękę na nieszczęśliwą a bezprydomną istotę.

Dlatego też siostra Kaliksta z pewnego rodzaju radością przebiega myślą swe życie.

Nigdy nie zboczyła z wytkniętej sobie drogi.
 Kochała ludzi i to bez wyboru!
 Kochała wszystkich tych, którzy cierpieli, a im większe było ich cierpienie tem byli jej sercu bliżsi.

Chory poruszył się niespokojnie.
 Widocznie gorączka wzmagala się z coraz większą gwałtownością.
 Oczy otworzył szeroko i znów zaczął niespokojnie wodzić niemi dokoła.
 — Spalę się! — jęczał przyciszonym głosem... zmieniłem się w piec gorący... chleb się we mnie piecze! Chleb dla mnie... dla moich dzieci!

Podniósł się nagle i usiadł na łóżku — wolał jeść coraz głodziej.

— Niestety!... niestarczy!... inni zabierają!... ha! lotry! dajcie i mnie choć okru-

szynę!... Wszak to z mego serca chleb zrobiony!... z mej krwi!... z mego potu!... z ciężkiej pracy mojej!... Obejrzał się dokoła i zamilknął na chwilę.

Siostra Kaliksta podeszła do posługacza aby go obudził.

Nadchodziła chwila, gdy należało cięło chorego wytrzeć letnią wodą, a wreszcie czuła, że zwyczajem tyfusem dotkniętych ludzi, ten człowiek stanie się coraz gwałtowniejszym i będzie usiłował powstać z łóżka.

Ale stary Jan spał bardzo twardo.
 Miał tę jedną wielką wadę, że gdy zasnął, nic go rozbudzić nie mogło.

Siostra Kaliksta pochylała się nad śpiącym i usiłowała wszelkimi sposobami przerwac mu sen prawdziwie kamienny. Ale trud jej był bezskuteczny. Jan chrapał ciągle, odręczając od siebie zakonnice.

Chory tymczasem rozpoczął znów swoje majaczenie.

I ciągle powracał do tego chleba, który powstał z jego potu, a innym za pożywienie służył.

Dla niego nie było nawet okruszyny.
 I nie musiało jej być rzucywiście skoro nawpół umarłego z głodu i osłabienia podniesiono wśród szumiącej zieleni miejskiego ogrodu.

— Precz krulil... nie szarpicie mnie tak strasznie!... och!... gdy mi ręce pokrzwawicie, czem pracować będę!... Nikt nie da jałmużny!... i roboty nie da!... Tylko chleb ten piec muszę, tak, że aż łusa bije!

Ukląkł na łóżku, straszny swem wyniszczeniem, podobny do upiora, do widma, któremi niałki dzieci straszą.

Było to widmo — nędzzy.
 Siostra Kaliksta zbliżyła się cicho i sta-

spokojenia popytu, ponieważ gotowizna kasowa, podawana w sprawozdaniach banków, bardzo często składa się nie z samej tylko monety, lecz i z czeków innych banków albo nawet po prostu kantorów bankierskich.

Jeśli porównać środki pozostające do dyspozycji z obowiązaniami bezterminowymi, do których należą: rachunek bieżący, sumy do dyspozycji korespondentów (conto loro) i sumy na conto nostro, to otrzymamy następującą tabliczkę:

	zobowiązania bez terminu	środki do dyspozycji
styczeń	214,709,000	58,752,000
lutego	226,206,000	65,594,000
marzec	241,839,000	76,705,000
kwiecień	235,960,000	83,972,000
maj	241,832,000	72,983,000
czerwiec	238,919,000	64,646,000
lipiec	241,114,000	60,551,000
sierpień	243,503,000	55,207,000
wrzesień	239,873,000	40,244,000
październik	236,167,000	42,975,000
listopad	237,696,000	48,551,000
grudzień	227,375,000	45,755,000

W procentach środki do dyspozycji wynosiły 27,3% — 29,5% — 31,7% — 35,5% — 30,1% — 27% — 25,1% — 22,2% — 16,7% — 18,1% — 20,4% — 20,1%, średnia cyfra z całego roku wynosiła 25,3%, wahania zaś odbywały się w granicach między 16,7% a 35,5%. Lecz te stosunki procentowe, z ogólnych sum, nie są w zupełności ściśle, ponieważ wzięto pod uwagę jedynie zobowiązania bezterminowe, podczas gdy przy rozpatrywaniu kwestji środków pozostających do dyspozycji brać pod uwagę należy i wkłady terminowe, przynajmniej choć w części. Jeśli zaś brać pod uwagę wkłady terminowe, to stosunek procentowy zbliżył się do stosunku między środkami do dyspozycji i zobowiązaniami wogóle, średnia cyfra którego to stosunku wynosiła 14,5%, wahania zaś zachodziły w granicach między 20,4% i 9,6%. Jeśli średnia cyfra środków do dyspozycji nie przedstawia się dość wysoką w porównaniu z zobowiązaniami wogóle i z zobowiązaniami bezterminowymi, to dla pojedynczych banków nieodpowiedniość ta może dojść do wysokiego stopnia. Ze względu na różnicę, istniejącą w bankach co do ilości wkładów, reeskontowanych weksli i papierów i t. p., gotowizna kasowa może w niektórych razach okazać się wcale nieznaną i niewystarczającą dla natychmiastowego zaspokojenia wymagań publiczności.

Drugą ważną pozycją aktywów stanowi w rachunku korespondentów (conto loro) kredyt in blanco; wynosił on w styczniu 20,193,000 rs. w grudniu 26,765,000 rs., średnio około 17% w stosunku do kapitału zakładowego i zapasowego. Podobne znaczenie posiadają wolne sumy pozostające do dyspozycji banków (conto nostro); w styczniu wynosiły one 17,234,000 rs., w grudniu 19,791,000 rs., co średnio stanowi około 17% kapitału zakładowego i zapasowego i około 20% samego tylko zapasowego. Ponieważ sumy te znajdują się

na rachunku korespondentów, od których zwykle nie wymaga się zabezpieczenia, przeto można je także uważać za kredyt in blanco.

Ten to mianowicie kredyt in blanco przedstawia jedną z najdogodniejszych form dla rozdzielania kredytu pomiędzy korespondentami. Jeśli, jakśmy wskazywali wyżej, rachunek korespondentów w pasywach w ogólnej sumie prawie się pokrywa rachunkiem korespondentów w każdym banku, rubryki te nie pokrywają jedna drugiej, przeciwnie, często się zdarza, że pojedynczy korespondenci korzystając z dużego kredytu in blanco. Na nieszczęście, w miesięcznych bilansach banków wskazana jest tylko ogólna cyfra rachunku korespondentów, inaczej, łatwo możnaby było spostrzedz, jak po za tą ogólną cyfrą ukrywa się nadzwyczajnie wielki kredyt kilku korespondentów. Obszerny kredyt in blanco przedstawia słabą stronę banków ruskich, zwłaszcza małych. Jeśli do kredytu in blanco dodać kredyt zabezpieczony (pod weksle, pod zastaw papierów), to suma kredytu, jaka przypada na niektóre osoby, może dojść do strasznych wymiarów. Znowu nie można tego dojść z bilansów, podobnie jak nie można się przekonać, czy nie przekroczono normy określonej przez ustawę dla kredytu pojedynczych korespondentów.

Drugie dwie ważne rubryki aktywów stanowią: dyskonto weksli i pożyczki pod papiery wartościowe. Dyskonto weksli w styczniu wynosiło 146,546,000 rs., w grudniu 140,663,000 rs.; pożyczki zaś pod papiery wartościowe w styczniu 130,859,000 w grudniu 161,089,000 rs. Jeśli połączyć obie te rubryki i porównać je z wkładami wszelkiego rodzaju, to sumy te prawie pokrywają się wzajemnie, w niektórych tylko miesiącach widzimy niezgodność. Biorąc pod uwagę, że nie wszystkie weksle, zwane handlowymi, rzeczywiście są takimi, że po upłynięciu terminu wiele z nich przepięsuje się na nowy termin, że niemniła część portfeli banków przedstawia wartość wątpliwą, oprócz tego biorąc pod uwagę sam sposób dysponowania kredytem wekslowym, stosunek taki między operacją dyskontową i wkładami przedstawia jedną z najważniejszych kwestji, na które winna być zwróconą uwaga rządu. Przed dwoma laty krążyły pogłoski, że ministeryum skarbu opracowuje kwestję ustosunkowania aktywów banków z ich zobowiązaniami, jednakże do ostatnich czasów nie na tem polu prawo nie zrobiło. Na zakończenie powtarzamy, że jeśli cyfry dla wszystkich banków wogóle nie przedstawiają uderzającego nieustosunkowania pomiędzy pojedynczymi rubrykami pasywów i aktywów, to w pojedynczych bankach nieustosunkowanie może dochodzić do wymiarów niebezpiecznych.

Ponieważ w artykule „Więsnika Finansów” znaleźliśmy zestawienie jedynie bilansów miesięcznych, przeto zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do przytoczonych wyżej danych. Sprawozdania roczne mogłyby przedstawić więcej danych i dostarczyć materiału

do niektórych ogólnych uwag o działalności banków akcyjnych w Rosyi.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełta londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 października). Ożywienie widoczne na giełdzie już od dłuższego czasu powiększyło się w tygodniu ubiegłym jeszcze bardziej, lecz kursy w ogóle okazały się osłabieniem, głównie pod wpływem osłabienia następującego targu papierów kolejowych amerykańskich, od którego zależą zawsze wszystkie inne działy. Papiery angielskie posuwały się w kierunku niższym, szczególnie kolejowe, gdyż w dochołach z rachunku na drogach żelaznych zawsze jeszcze nie widnie poprawy. Wyjątek tworzyły zagraniczne papiery państwowe, których kursy osiągnęły mniej lub więcej znaczne wyżki, na wiadomość o przystąpieniu Włoch do przynajmniej austriacko-węgierskiego, który to fakt wyzyskali zwycięzcy, jako ważny symptomat pokojowy.

Bawelna. Liverpool, 7 października. Przy obliczaniu zapasów na koniec miesiąca ostatniego, stwierdzono olbrzymi nadmiar bawelny, oddział na targ przynajmniej, a ponieważ równocześnie dowozy amerykańskie przeważają wszelkie oczekiwania, przeto notowania bawelny amerykańskiej obniżyły się do 1/8 p. Nowy ten spadek pobudził jednakże przedziałników tutejszych do większych zakupów, targ wzmoził się znowu, a gdy raz przekonano się, że zniżki ustala i że na dalszym wycofaniu nie można być zyskać, wystąpiła poważniejsza ochota do kupna i odtąd odhływały się obroty bardzo wielkie, wzrastające z każdym dniem. Oprócz znacznych zakupów bawelny rozporządzałej, przedziałnicy wykonywali także wielkie obroty towarem dostawowym; obliczają, że zakontraktowali oni przeszło 100,000 bel w ciągu tygodnia ubiegłego. Przy zżwamy popycie powetowano części zniżki początkowej i przy końcu tygodnia notowano bawelny amerykańską tylko o 1/16 p. niżej niż przed ośmiu dniami. Dośwy wielkie obroty wykonywano bawelną brazylijską, po cenach obniżonych o 1/16 p. Popyt na bawelny egipską jest ciągle bardzo słaby, ceny gatunków brunatnych musiano obniżyć o 1/16 — 1/8 p., a białych o 1/16 p. Bawelna peruwiańska jest zamierzana, niższe gatunki s rowej i półsurowej musiano oddawać taniej o 1/16 — 1/8 p. Przedmiotem ogromnych obrotów była bawelna wschodnio-indyjska, szczególnie bengalska. Zniżka, jakiej uległy przy końcu tygodnia ubiegłego ceny Dholahar, wyrównała się znowu dobra Oomra trzymana jest bardzo miernie, skutkiem szczupłości zapasów; natomiast musiano obniżyć notowania Broach o 1/16 — 1/8 p. i notowania Hinghughat i Timvelly o 1/16 p. Na targu terminowym odhływały się bardzo zżwawo obroty; prawie bez wyjątku wszystkie sprawozdania amerykańskie zgadzają się na to, że obecnie, bezprzykładnie wielkie przywozy do miejsc składowych, nie mogą być w żaden sposób miarą obfitości urodzajów, a ponieważ targ manchesterski trzyma się dobrze, przeto widoki dla przyszłego rozwoju interesów układają się pomyślnie.

Przędza i tkaniny bawelniane. Manchester, 6 października. Targ jest ciągle spokojny, lecz ceny trzymają się nadzwyczaj mocno. Wigłkość przedziałników i fabrykantów tutejszych zapatrzyli się w kontrakty na dłuższy czas po cenach korzystnych i dlatego, pomimo zniżki cen bawelny, nie dala się skłonić do żadnych następstw.

Wetna. Peszt, 8 października. W ciągu ostatnich ośmiu dni sprzedano tylko około 200 m. ctr. wetny z piasków po 63 — 65 fl., kilka małych partji wetny letniej po 59 — 61 fl. i zapoconej jaśniejszej po 30 — 31 fl.

Chmiel. Norymberg, 6 października. Dowiedziono dziś wielkie ilości chmielu targowego i obcego. Obroty wlokły się leniwo. Tani chmiel targowy i średni hallertauski miały niewielki popyt na wywóz. Ceny lepszego chmielu utrzymały się, podczas gdy inne gatunki były pod nożem. Usposobienie słabe. Notowania: chmiel górski 80 — 90 m., targowy pierwszorzędu 70 — 75, średni 65 — 80, gorszy 45 — 62, hallertauski 70 — 100, wirtmberski 70 — 110, badeński 70 — 110, alzacki 65 — 85, poznański 90 — 110.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Fabryka stali na Pradze, funkcjonująca już tylko częściowo, wkrótce całkowicie przeniesioną zostanie do Krzywego Rogu. Tam zaś puszczoną będzie w ruch nie wcześniej jak w październiku 1888 r.

Dwie odnogi kolei iwangrodzko-dąbrowskiej do Granicy i Sosnowca, wykończone zostaną w końcu b. m.

Ceny towarów. Hamburgskie biuro handlowo-statystyczne wydało niedawno bardzo ciekawą pracę o cenach różnych towarów w Hamburgu w okresie 1847—86 r. Z pracy tej okazuje się, iż przeciętne ceny materiałów włóknistych były następujące:

rodzaj towaru	1847 — 50 r.	1871 — 5 r.	1866 r.	1866 r.
bawelna	111,36	149,58	102,42	96,46
stosunek proc.	100,00	134,92	91,97	86,62
wetna	360,24	334,24	302,48	187,35
stosunek proc.	100,00	92,78	85,21	52,01
lin	9,80	123,18	132,34	139,60
stosunek proc.	100,00	12,57	13,51	13,94
jedwab	3863,00	4386,94	2686,13	69,52
stosunek proc.	100,00	112,92	70,13	18,00

Podatek stosunkowy. Według danych ministeryum skarbu w 1885 r. do opłaty podatku stosunkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pociągnięto w całym państwie 123,126 przedsiębiorstw (uwolniono 4,039 przedsiębiorstw); obrót ich roczny obliczono na 5,440,051,000 rs., zysk na 183,020,669 rs. W stosunku do zysku podatek stosunkowy za ubiegające trzechlecie w wysokości 2,558,000 rs. rocznie, stanowi 1,4%; średnio obłożono każde przedsiębiorstwo na 20 rs. 77 kop. W pojedynczych guberniach procent opodatkowania waha się między 0,52 a 4,25, średnia opłata od przedsiębiorstwa między 6 rs. 65 k. a 60 rs. 69 kop., a mianowicie:

gubernia	procent	opłata od przedsiębiorstwa
Rosya europ.	112,1	5,145,3
Król. Polskie	6,5	280,1
Syberya	4,4	64,5

jego wychudłych ramionach, jak całun grobowy.

— Schwytali nas... schwytali! — wołał z rozpaczą — zamknij nas na całe życie!... uciekać! uciekać na cmentarz!... Chodź!... chodź!...

I porwał zakonnice za suknię, ciągnąc ją za sobą.

Czora większy obłęd go opanowywał. Drżał cały, a żeby dzwoniły jak kości szkieletu!...

Siostra Kaliksta starała się stawić opór i pragnęła wprowadzić szaleńca do łóżka. Ale, napróżno!

On ciągnął ją za sobą pomiędzy rzędami łóżek.

— Chodź!... chodź!... przedziej!... już idą po mnie! kajdanami brzęczą.

Zakonnica upadła na kolana, czepiając się krawędzi łóżek, pościeli, ale chory wlokł ją za sobą, rwąc na niej odzież, kalcując jej ramiona.

Nagle puścił ją tak gwałtownie, że z jejkiem upadła głową na kant łóżka, tak, iż pociemniało jej w oczach i uczuła ból przejmujący w skroniach.

— Kiedy nie chcesz się ratować — zawołał — to giń!... ja uciekać muszę!... czas jęszcze!...

I wydoławszy się z pomiędzy łóżek, poskoczył ku oknom.

Jedno z nich było nawpół uchylone; gdyż noc była dziwnie ciepła, prawie gorąca.

Silnem pchnięciem ręki otworzył je na rozcięż i już gotował się do śmiertelnego skoku, gdy ktoś uczył się jego odzieży.

Była to siostra Kaliksta.

W jednej chwili porwała się z miejsca i pobiegła za nieszczęśliwym.

Pókrwawiona i poszarpana odzieżą czepiała się szaleńca z całą siłą, na jaką się zdobyć mogła.

Inna, na jej miejscu, uniknęły prawie

śmierci byłaby pobiegła budzić dozorcę, lub wołać o ratunek.

Ona nie obliczała następstw.

Widziała tylko życie ludzkie w niebezpieczeństwie i pragnęła zapobiedz katastrofie.

On tymczasem z podwójną wściekłością zwrócił się ku niej, starając się z ręk jej uwolnić.

Słabe światło dogasającej lampki oświecało tę straszna scenę, rzucając chwilowe błyski na wykrzywioną twarz szaleńca i krwią oblane, ale anielskim wyrazem rozjaśnione oblicze zakonnicy.

Wielki, nieskształtny czepiec, zmięty i porwany, spadł na ziemię, a jasne, krótko ostrzyżone włosy otaczały głowę kobiety jakby złotą aureolą.

Walka trwała krótko.

Siostra Kaliksta dwukrotnie upadła z jejkiem na podłogę, odepchnięta z nadludzką siłą i dwukrotnie podniosła się, czepiając z rozpaczliwym wysiłkiem ręk i odzieży szaleńca.

— Ach! przekięta! — zawołał nareszcie chory — więc chcesz mnie zgubić!... dobrze więc, uciekajmy razem!

I pochwycił osłabioną kobietę w ramiona.

— No! idź ty pierwsza!... ja za tobą!...

Przechylił się jeszcze i rzucił okiem w ciemną przestrzeń.

— Nikt cię nie zobaczy!... leć tylko szybko!...

wybrukowany w tem miejscu dziedziniec.

Jęk ten pomieszał się z krzykiem Jana, który przed kilkoma sekundami ocknąwszy się ze snu, porwał się z ziemi i ku oknu poskoczył.

Na jego widok chory upadł na posadzkę, jęcząc przerażenie:

— Zapóżno!... policya!... policya!...

Poczem uspokoił się prawie zupełnie i położony przez Jana do łóżka, nie stawił żadnego oporu, mrużąc tylko:

— Poszła na cmentarz!... poszła!...

Gdy przerażeni ludzie nadbiegli na miejsce wypadku, znaleźli już tylko trupa zakonnicy, oblanego strugami krwi.

Głowa jej, nie ochroniona niczem, nawet dłuższymi włosami, roztrzaskała się na miejscu.

W całym szpitalu zapanował żal wielki, jeden płacz serdeczny.

Dobry anioł tych murów uleciał, pozostawiając po sobie pamięć i miłość w sercach nieszczęśliwych.

Chory, bezwiedny zabójca, powoli przyszedł do zdrowia i poszedł dalej pędzić to życie, pełne trosk, udręczeń i nędzy, jakie włókił dotychczas.

Ale siostra Kaliksta swą własną śmiercią opłaciła jego istnienie, krwią swoją przedłużyła jego życie o lat kilka, może kilkanaście.

I do ostatniej chwili, do ostatniego tchnienia była wierna swym obowiązkom; nieskalana, czysta, biała, podziwiania godna, nie usunęła się ze swego stanowiska, nawet wobec śmierci.

Zginęła jak żołnierz — na posterunku!

K O N I E C.

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Tow. art. wokalnno-dramatyczn. pod dyrekcją JOZEF A TEXLA.

We czwartek dnia 13 października

VIOLETTA

(LA TRAVIATTA)

Opera w 3 aktach w 4 obrazach, muzyka Józefa Verdi.

TEATR VARIETÉ

Czwartek 13 października o godzinie 8 1/2

Nadzwyczajne przedstawienie

DEBIUT

pani BARONIN AUGUSTY de TERCY.

PIANISTA

grywa na wieczorkach i zabawach. Ulica Krótka dom Bühle'go.

OBWIASTWIENIE.

Obwieszcza się, że 26 października 1887 r. o godz. 10.00... Sąd. Pryst. Jakubowski.

OBWIASTWIENIE.

Sąd. Prystaw Petrokowskiego Okręgowego Sęda, Robakowski, mieszka w g. Łodzi... Sąd. Pryst. Jakubowski.

na m.śtę przechodzący pod N. 1109 w g. Łodzi.

G. Łódź, Sentybrja 1887 r. Sąd. Prystaw Robakowski.

OBWIASTWIENIE.

Sąd. Prystaw Petrokowskiego Okręgowego Sęda, Robakowski, mieszka w g. Łodzi... Sąd. Pryst. Jakubowski.

Przedaż będzie produkowana na m.śtę przechodzący pod N. 761-f w g. Łodzi.

G. Łódź, Sentybrja 1887 r. Sąd. Prystaw Robakowski.

OBWIASTWIENIE.

Obwieszcza się, że 9 października 1887 r. o godz. 10.00... Sąd. Pryst. Jakubowski.

Majeranowski KRAWIEC MĘZKI

z dniem 1 października r. b. przenosił swoją pracownię do domu pana Thielke przy ulicy Średniej N. 331... Sąd. Pryst. Jakubowski.

Zgubiono paszport,

wydany przez wójta gminy Kolo, na imię Jadwigi Lisieckiej. Sąd. Pryst. Jakubowski.

NOWO OTWORZONA KSIĘGARNIA H. M. Strakuna

w Łodzi ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Mayera, poleca względem Szanownej Publiczności swoją

CZYTELNIE

w językach: polskim, ruskim, niemieckim i francuskim, zaopatrzoną w najświeższe dzieła beletrystyczne.

ABONAMENT od 40 kop. miesięcznie. 1286-3-1

Potrzebna jest

NAUCZYCIELKA

w średnim wieku na wiesi polka, posiadająca język niemiecki i muzykę. Oferty proszę składać w redakcyi pod literami L. L. 1276-3-1

Putra damskie i okrycia zimowe.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że egzystujący od wielu lat w Piotrkowie zakład krawiecki damski przenosiem do Łodzi do domu J. Piotrkowskiego przy ulicy Piotrkowskiej N. 257-a. Przytem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przyjmuję wszelkiego rodzaju roboty, wchodzące w zakres krawieczyny damskiej jako to: okrycia, futra i t. p. Powierzone mnie roboty wykonujęm punktualnie, podług najświeższych żurnali i po cenach nader przystępnych. Z uszanowaniem Jakób Sobol. 1278-3-1

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 58-3

PRZYBŁAKAŁ SIĘ

PIES WYŻEL

maści kasztanowatej. Prawy właściciel odebrać go może u p. Rutkowskiego, ulica Widzewska N. 1432. 1277-1-1

Dr. Gruszczyński

przedtem lekarz ordynujący w Ciechocinku, osiedlił się w mieście Łodzi i zamieszkał przy ulicy Konstantynowskiej, w domu W-go Zejgerta, dawniej Frydrycha, pod Nr. 322 vis-à-vis teatru W-go Sellina, gdzie przyjmuje chorych codziennie od godziny 8 do 10 rano i od 4 do 6 po południu. Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

NOWOSPRAWOWANY

PUDER LILIOWY bez żadnych domieszek szkodliwych, jakie się znajdują w innych pudrach. Przystaje do twarzy tak, że najbystrzejszy wzrok go nie dojrzy i jedno upudrowanie twarzy rano, wystarcza na cały dzień. Cena pudełka 30 kop. Skład główny i jedyny w Centralnej Perfumeryi W. Kulakowskiego, Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi. 1249-16-2

OBIADY WYBORNE

po 30 kop. Wydaje codziennie od godziny 12 do 3 po południu restauracya pod firmą „Wilhelm”, przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) drugi dom od sklepu Orłowa. 1114-25

Dr. Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 6 do 7 wieczorem. 1112-0-0

Dr. HASFELD

LEKARZ I AKUSZER mieszka przy ulicy Zawadzkiej w domu Bajbasa, vis-à-vis pałacu Saeiblera, przyjmuje z chorobami WEWNĘTRZNYMI, KOBIECZYM I DZIEWICZYM I SYFILISTYCZNYMI (sekretnymi) od 3-5 po południu. Biedni będą uwzględnieni. 864-50-31

Dr. M. Cohn

wrócił z zagranicy. Godziny przyjęcia chorych od 4 do 6 po południu. 1234-0-5

Dr. Likiernik

mieszka obecnie w domu p. Moryca Heimana, ulica Cegielińska naprzeciwko Banku Państwa. 635-0-0

Do strojenia fortepianów

zamówienia robić można w Aptecce W-o Millera dawniej Goebela. 1140-17-7

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA

zawiadamia, że od dnia 1 (13) października r. b. włącznie, biuro ekspedycy i magazyny towarowe otwarte będą dla odbioru towarów od godziny 8-ej do 12-ej i od 1-ej do 5-ej po południu. Przyjmowanie zaś towarów do wysłania odbywać się będzie od 8-ej rano do 3 1/2 bez przerwy. W niedzielę i święta wydawanie towarów trwać będzie od 8-ej rano do 12-ej w południe, przyjmowanie do wysłania od 8-ej do 11-ej przed południem. 1272-3-1

Ch. WUTKE

KRAWIEC MĘZKI

ulica Zawadzka Nr. 440 w domu W-go Honigstecka.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na nadchodzący sezon zaopatrzyłem swój skład w najmodniejsze materiały na jesień i zimą. 1172-6-4

Tabela wygranych

w drugim dniu ciągnięcia III-iej klasy 149-iej Loteryi klasycznej.

Dnia 7 października 1887-go roku.

Następujące numery wygrały: po rs. 10,000 N. 17657 — po rs. 3,000 N. 10753 — po rs. 5,000 N. 23054 — po rs. 1,500 N. 11386 — po rs. 1,000 N. 10337 — po rs. 500 N. 1274 20064 — po rs. 200 N. 219 2012 4881 10092 11372 18368 — po rs. 80 N. 1703 2093 2335 3116 3443 3847 4303 5136 5368 8869 11639 12036 12522 13428 13665 13864 14182 14263 14613 14732 14710 15722 16393 16854 16981 17138 17903 18016 19579 19733 20463 21336 21526 21896 22074 22491 22649 23266

Table with columns for winning numbers and amounts, including sub-sections for 'Po rs. 30 wygrały NN-ra:' and 'Łącznie z poprzedz. dniem:'.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 11 października.

Table of stock market data from the Warsaw Stock Exchange, listing various securities, their prices, and exchange rates.